

Szanowni Państwo,

w związku z opublikowanym w dniu 24 marca br. doniesieniem medialnym, w którym kilka osób – głównie byłych pracowników Wydziału wypowiedziało się w mojej sprawie, chcę odnieść się do kierowanych wobec mnie pomówień. Nie zajmowałem w tej sprawie wcześniej stanowiska, wierząc w skuteczność standardów i procedur akademickich, realizowanych przez Rzecznika Dyscyplinarnego UW. Jednak w związku z publicznymi pomówieniami, zostałem zmuszony do przedstawienia faktów w tej sprawie.

Po pierwsze, wobec każdej z osób, które przedstawiają nieprawdziwe informacje na mój temat skieruję w najbliższym czasie pozwy sądowe.

Po drugie, odbieram całą sytuację jako kontynuację zeszłorocznej walki wyborczej. Te działania inicjowało i inicjuje kilku niezadowolonych pracowników. Różnica jest taka, że teraz aktorzy zabrali głos pod nazwiskiem, powtarzając nieprawdy i plotki ujęte w zeszłorocznych doniesieniach medialnych.

Po trzecie, temat wrócił na niecałe dwa miesiące przed planowanymi obchodami **50-lecia Wydziału. Święta, które należy do całej naszej społeczności akademickiej, a które osoby te próbują zrujnować a przy okazji osiągnąć cel z zeszłego roku, czyli zmianę władz na Wydziale.**

To wszystko sprawia, że muszę zabrać głos.

Wyjaśniając okoliczności i tezy z doniesień medialnych chcę wskazać, że z każdą z wypowiadających się osób – w moim odczuciu – miałem relację, którą uznawałem za koleżeńską. Jestem zaskoczony, że w momencie, w którym zostałem Dziekanem Wydziału, pojawiły się z ich strony oczekiwania zawodowe i awansowe, których nie mogłem spełnić. Niestety powodowało to napięcie w relacjach z tymi osobami.

Z Panem Maciejem Pietrasiakiem dobrze znaliśmy się zanim podjął pracę na Wydziale, wspólnie pracowaliśmy w jednym z łódzkich teatrów. Nieprawdą jest więc podane przez autora w tekście stwierdzenie, że „wcześniej spotkaliśmy się dwa razy”. Od 2017 roku współpracowaliśmy na Wydziale. W listopadzie 2019 złożył wypowiedzenie, a po dwóch miesiącach na własną prośbę wrócił do pracy – formalnie z dniem 1 lutego 2020 roku. Pan Maciej motywował wówczas swój powrót szansą na rozwój na stanowisku, na które aplikował. Żadna logika nie wyjaśni chęci powrotu do miejsca pracy, jeśli wyglądałoby ono tak, jak przedstawia je w tekście jego autor.

W momencie, w którym drogi awansu dla Pana Macieja się wyczerpały – był już dyrektorem administracyjnym, a na kolejną kadencję dziekańską nie mogłem zaproponować mu zwiększenia wynagrodzenia i rozwoju – zwrócił się przeciwko mnie. Teraz jestem przez niego pomawiany i niesprawiedliwie oskarżany. Jesienią 2023 roku Pan Pietrasiak postawił mi ultimatum, grożąc odejściem z pracy w przypadku jego niespełnienia. Zażądał wówczas odejścia jednej z kluczowych osób z poziomu kierownictwa. Ze względu na ważną rolę tej osoby i jej wysokie kompetencje, nie mogłem się na to zgodzić. Wtedy, w październiku 2023 roku, złożył kolejne wypowiedzenie, które przyjąłem. W związku z okresem wypowiedzenia Pan Maciej zakończył pracę w styczniu 2024 roku. Trzy miesiące później, tuż przed wyborami dziekańskimi, pojawiły się w mediach anonimowe doniesienia, które jak teraz wynika z wypowiedzi Pana Macieja, były jego autorstwa. Celem tamtejszych działań było wywarcie presji na elektorów i wykluczenie mnie z demokratycznych wyborów na Wydziale.

Nieprawdziwa jest zawarta w tekście teza, że Pani Anna Cybulko podejmowała mediacje. Nie zgłaszała mi żadnych problemów, co potwierdza dokumentacja moja oraz Wydziału w tej sprawie. Co więcej, byłem publicznie chwalony przez Panią Rzecznik Annę Cybulko, np. jesienią 2022 roku za podejmowane na Wydziale działania równościowe. To z mojej inicjatywy odbywały się na Wydziale szkolenia równościowe. Zarówno pracownicy administracji, jak i nauczyciele akademicy w liczbie blisko 200 osób wzięli w nich udział. Byliśmy jednym z pierwszych Wydziałów, który podjął takie działania na UW. W trakcie mojej kadencji powołałem wydziałowego Pełnomocnika ds. równego traktowania, który nie zgłosił mi żadnych nieprawidłowości czy skarg podnoszonych dziś medialnie.

Z Panią Bożeną Sikorską również miałem koleżeńskie relacje. Nasza współpraca układała się dobrze, a Pani Bożena mimo tego, że osiągnęła wiek emerytalny w 2018 roku pracowała na Wydziale jeszcze przez blisko cztery lata, także w czasie gdy pełniłem funkcję Dziekana i nie wyrażała swojego niezadowolenia z atmosfery panującej w pracy.

Pani Sylwia Kucharek, to również osoba z którą miałem dobre relacje. Stanąłem w jej obronie w jednym z konfliktów personalnych w grupie pracowników administracyjnych, kiedy jeszcze pełniłem funkcję Prodziekana. Pani Kucharek zgłaszała chęć zostania Kierowniczką Dziekanatu, ale tego jej oczekiwania nie mogłem spełnić. Jej wypowiedzi medialne traktuję jako zemstę.

Nie jest także prawdą, że obraziłem Panią Martę Witkowską w obecności jej współpracowników. Ta sprawa znajdzie oczywiste rozstrzygnięcie w sądzie. Jest natomiast prawdą, że to Pani Profesor po 5 latach od opublikowania mojej książki, na podstawie której uzyskałem habilitację, tuż przed wyborami sugerowała, że dopuściłem się plagiatu. **Specjalna Rektorska Komisja odrzuciła tezy formułowane przez Panią Profesor.**

Od lat jestem związany z teatrem jako dramaturg i reżyser. Do roku 2019 współpracowałem także z teatrem studenckim. Wiem, że pokazywanie nagości na scenie teatralnej budziło, budzi i najpewniej będzie budzić kontrowersje. Takie fragmenty sztuk i scenariuszy były znane aktorom przed podjęciem przez nich ról. Wiem też jednak, że ograniczanie wolności wypowiedzi artystycznej jest niedopuszczalną formą cenzury.

Naturalnym jest, że nie wszyscy lubią swojego szefa. Czasami w pracy pojawiają się różne nieporozumienia. Wiem, że nie mogłem spełnić wszystkich kierowanych wobec mnie potrzeb i ambicji, ale **nie powinno być to powodem dyskredytujących mnie, a przede wszystkim krzywdzących dla społeczności Wydziału**, brutalnych ataków medialnych. Odnoszę wrażenie, że część opinii publicznej zdążyła już wydać wyrok, nie znając wszystkich faktów. Dlatego w celu ochrony mojego dobrego imienia zdecydowałem się skierować sprawę na drogę sądową, aby niezależne, zewnętrzne instytucje dowiodły moich racji.

Daniel Przystek
26.03.2025